

Kolejne numery „Przestrzeni Teorii” prowadzą ze sobą nieoczekiwane i nie reżyserowane dialogi. Nagle pojawiają się spontaniczne nawiązania, teksty stykając się ze sobą, tworzą nowe jakości, otwierają zaskakujące interpretacje. Nieprzewidywalność wkracza do celowych redakcyjnych działań i wspiera świadomie podejmowane zabiegi kompozycyjne. Artykuły nawiązując nieplanowane więzi, spajają pismo, budując sieć powiązań w przestrzeni między numerami.

Tym samym dramatyzuje się wymiar obszarów niczych, niezauważalnych, pozornie niezapisanych i pustych. Pismo żyje także w polu wyznaczonym wieloma odczytaniem, rozpostartym między indywidualnymi odsłonami przemyśleń zawartości kolejnych numerów, w nieokreślonym międzyczasie, kiedy dokonują się zmienne zagospodarowania przestrzeni ustaleń możliwych relacji, związków i ustanowień przemieszczanych stale sensów. Buduje się tym sposobem rodzaj skomplikowanej sceny pamięci, która stanowi o ciągłości myśli i zapisywaniu kolejnych aktów lektury. Do tekstów można powracać tylko poprzez inne teksty.

Fraza *Z prochu powstałeś* kończąca dział rozpraw w numerze 18 przypomina motyw ciała ukazany w perspektywie wanitatywnej; ciało krusze, spopielone – to jedynie ślad dawnej piękności żywego ciała, istniejącego w pełnym wymiarze ludzkiej, biologicznej egzystencji. Ten trop prowadzi dalej – ku współczesnej kulturowej refleksji nad ciałem, którego istotą jest zarówno doskonałość, jak i ułomność; piękno i szpetota splatają się tu w jedno. Spopielenie ciała to także spopielenie słów, wyblaknięcie kartek, rozsnucie materii, owo przypominane w rozmaitych artykułach zawartych w „Przestrzeniach Teorii” „nicowienie” rozumiane właśnie jako wyraz stopniowości niepochwytnej, blaknięcia, rozmycia, zamglenia, spopielenia w końcu.

Cielesność staje się kategorią rzeczywistości egzystencjalnej człowieka i świata ekspresji istnienia tekstów. Jej wymiar estetyczny kieruje odbiorcę ku doświadczaniu kultury jako materialności i duchowości zarazem.

Stąd aktualny numer otwiera tekst o poezji i o ciele, w ujęciu estetyki obrzydzenia, wprowadzanej tu głównie w ujęciu Julii Kristevej, a kończy recenzja tomu o ciele w staropolszczyźnie. W środku numeru, w dziale prezentacje, pojawia się cielesność w wymiarze odchodzącego czasu, refleksyjnej wspomnieniowości, sentymentalnej podróży w odległe czasy, zapomniane już prawie miejsca, utrwalane poprzez literaturę i fotografię obrazy. Wszystkie te wątki oznaczają podróż liryczną – zrealizowaną

w postaci rozmaitych formuł wyrażenia ciała: przedstawionego w wymiarze poezji, traktatu, zdjęcia, cytatu. Powstaje aporia wyrażonego w poezji współczesnej aktu agresywnego wtargnięcia myśli przerywającej gwałtownie spójny wymiar obrazu ciała-materii liryki i ciała-materii biologii. Powstaje też inna aporia – niemożności pokonania odchodzącego czasu i przywrócenia ostrości jego wymiarów sprzed zamglenia, które zasnuwa obraz, wspomnienia równocześnie przywracającego nostalgię i tęsknotę jako podstawowe wymiary doświadczania tego cielesnego odejścia, znikania tamtego minionego świata.

Cielesność powraca w refleksji nad naturą języka, pamięci i tekstu. Niekiedy wybrzmiewa bezradnością i poddaniem, kiedy indziej każe nam wierzyć, że bez niej nie byłoby widzialnego świata. Mówiąc o cielesności zataczamy dziś coraz szersze kręgi – rozmywając jej wymiar podstawowy: biologiczny. Coraz częściej akcentowana zmiana pojęcia istoty ciała, czym ono jest, jak się rozwija i w jaki sposób zamiera, prowadzi nas w rejony pograniczne – progów sztuki i życia, obszarów liminalnych dla mechanizmu i żywej tkanki – niezależnie czy będzie to tkanka wiersza, czy żywy, ludzki, zwierzęcy, roślinny organizm. Cielesność pokazała granice bytu, określiła także nową rolę słowa w sztuce. W performatywnym wymiarze zakwestionowała opozycyjność fikcyjności gry i prawdy istnienia. Stąd też cielesność pisma gubi i rozmywa swe początki i końce, budując nieoczekiwane ciało relacji tekstowych nawiązań i siatki nowych interpretacyjnych połączeń.

*Anna Krajewska*